Nr. 7. We Lwowie Niedziela dnia 7. Stycznia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass). M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Taaffe a Windischgraetz.

Wiedeń 3. stycznia.

Po krótkiem istnieniu koalicyjnego gabinetu stosunki ułożyły się już tak, że mamy przed sobą koalicję wszystkich przeciwko — Czechom. Gabinetowi hrabiego Taaffego czyniono zarzut, że mimo kilkunastoletnich usiłowań nie zdołał doprowadzić do skutku ugody z Czechami, gabinet księcia Windischgraetza nie spotka się z pewnością z podobnym zarzutem, bo ugody wcale nie tentuje, a z góry pozostawia Czechów tam, gdzie są — w opozycji. Wytłumaczę się jaśniej: Hrabia Taaffe upadł — co prawda — z powodu reformy wyborczej, ale był to powód niespodziewany — przypadkowy, właściwie zaś ile razy istnienie jego gabinetu było zakwestjonowane, zawsze rzecz szła o sprawę czeską. Sprawa czeska dominowała i dominuje w Austrji, od niej też w pierwszej linji zależy istnienie każdego gabinetu. Jaki w tej sprawie program rozwinął i jakie działanie rozpoczął następca hr. Taaffego? Program koalicji wyklucza wszelkie polityczne dążności, czyli, jeżeli w istocie ma być wykonany, pozostawia sprawę czeską zupełnie na uboczu. Rozumiem, że można pominąć kwestje polityczne o tyle, by nie podnosić nowych, żeby jednak istniejącą i piekącą kwestję usunąć, no to nie wystarczy żaden program, jak długo nie zgodzą się nań, ci których to dotyczy, a więc w tym wypadka sami Czesi. Usunięcie tej kwestji z porządku dziennego nie jest właściwie niczem innem, jak rządzeniem przeciwko Czechom. Tak też pojęli tę rzecz narodowcy niemieccy z grupy Steinwendera i dla tego też tak skwapliwie przyłączyli się do koalicji. Widzieli oni, że już samo pomijanie kwestji czeskiej oznacza zwycięstwo Niemców w Czechach, bo wszakże Niemcy, jako *beati possidentes* niczego innego nie pragneli. Przesadne tyrady młodoczeskich posłów na temat ucisku narodu czeskiego nie mogą być brane na serjo, ale że Czechom dzieje się krzywda, przyzna to każdy nieuprzedzony.

Niestety właśnie ta przesada Młodoczechów nastręcza wrogom wolnego rozwoju narodowego najlepszą broń. Nadużywając niezwykłej wymowy pielgrzymowali posłowie czescy od grodu do grodu i tak długo przedstawiali swemu narodowi przesadny obraz doznawanych krzywd, aż wreszcie naród w to uwierzył i rozpoczął walkę odporną, której gorączkowość przechodzi wszelkie granice i znajduje się w rażącej dysproporcji do wielkości doznawanych krzywd. Tak powstała Omladina. Tam, gdzie walka polityczna zaczyna posługiwać się tajnymi związkami, zaczyna się też żniwo dla policji. Wiadomo. że każda w świecie policja ma skłonność do przesadzania doniosłości politycznych wykroczeń, i że jeden i drugi — najczęściej niższy urzędnik policyjny, mając wolność działania i odznaczenia się na własną rękę, aż nadto często posługuje się środkami niekoniecznie dozwolonymi. Tak znów powstał system pająków policyjnych. Jako takiego pająka wskazano posłowi Heroldowi rękawicznika nazwiskiem Mrva, a Herold chcąc osłabić powagę policyjnych raportów, zrobił z tego użytek w parlamencie.

Nic prostszego: wszakże Kronawetter, Pernerstorfer i inni niejednokrotnie wymieniali w izbie rozmaitych tajnych ajentów policyjnych i nikt się temu nie dziwił. Ale nad głowami Młodoczechów zawisło snać fatum. Znalazło się kilku niedowarzonych fanatyków, którzy dopuścili się morderstwa na osobie domniemanego szpiega, a w śledztwie zeznali, że impulsem do morderstwa była im mowa dra Herolda. A jednak Herold przemawiał z wielkiem umiarkowaniem, a nawet w tej mierze stanął w rażącej sprzeczności z Gregrem, którego mowa w całości zakrawała na groźbę. I cóż się dzieje z inicjatywy koalicyjnego rządu. Oto urzędowa *Prager Ztg* umieszcza sposobem manifestu pisany artykuł, w którym wręcz obwinia Herolda, jako intellektualnego sprawcę morderstwa i grozi Czechom represjami. Co więcej: kiedy Gregr przedstawiał naród czeski, jako zbuntowany i pozbawiony wszelkiej lojalności, półurzędowcy i urzędowcy zarzucali mu, że spotwarza własnych ziomków, a teraz oto nagle *Prager Ztg* poucza, że całe Czechy, znajdują się jakoby w rewolucji przeciwko państwu i dynastji. Komuż pytam, nie nasunie się ta myśl, że nieszczęśliwy czyn owych Omladinistów wyzyskano sztucznie, żeby przedstawić kraj cały, jako zbuntowany i usprawiedliwić nietylko to, co się już stało, ale i przedewszystkiem to, co się jeszcze stanie?

Z końcowej groźby *Prager Zeitung* wynika jasno, że rząd nosi się z myślą rozwiązania sejmu przy lada sposobności, rozpisania nowych wyborów, a gdyby i te wypadły po myśli Młodoczechów, zasystowania konstytucji może nawet w całem państwie. Wnuk zaczyna od tego, na czem skończył dziadek...

Reforma wyborcza przewróciła wszystkim w głowie tak, że zapomniano o innych kwestjach. To czem zatruwano przez lat kilkanaście żywot dawnemu gabinetowi, poszło jakby w zapomnienie i nikt nie pyta księcia Windischgrätza, w jaki sposób zamyśla rozwikłać sprawę czeską. Wszakże wiecznie stan wyjątkowy trwać nie może, a nie sądzę, by proste zmajoryzowanie Czechów doprowadziło Austrję do ładu.

Hrabia Taaffe przynajmniej tentował ugody, jego następca dał z góry za wygraną, a koalicja stronnictw przyjęła to w milczeniu do wiadomości.

Adin.

Misja biskupa Zerra.

Pobyt biskupa tyraspolskiego, ks. Zerra w Rzymie i jego audjencje w Watykanie, które naturalnym porządkiem rzeczy zajmują dziś całe społeczeństwo polskie, niemałe również wzbudzają zajęcia za granicą. W pismach niemieckich i francuskich pojawiają się też coraz częściej artykuły na temat misji wysłannika carskiego w księżej sutannie. Między innemi znajdujemy nader zajmujący w tym przedmiocie elaborat dziennikarski na naczelnem miejscu w onegdajszej *Neue freie Presse*. Nie należymy bynajmniej do zwolenników organu liberałów niemieckich i niezbyt chętnie cytujemy jego głosy — chyba, że musimy z niemi polemizować — w tym jednak wypadku wspomniany artykuł zbyt doniosłe dla nas ma znaczenie, byśmy go mogli pominąć milczeniem.

Od niedawnego czasu — czytamy tedy w *Neue freie Presse* — bawi w Rzymie katolicki biskup południowo rosyjskiej djecezji w Tyraspolu; ogólnie sądzą, że ma on powierzoną sobie ważną misję: naprawić stosunki naprężone między Watykanem, a rządem rosyjskim. Owo naprężenie stosunków ma swoją przyczynę w rozgoryczeniu papieża z powodu prześladowania katolików w Rosji, a szczególnie z powodu krwawego zajścia w katolickim kościele w litewskiem miasteczku Krożach, gdzie, jak wiadomo, pewnej niedzieli w miesiącu listopadzie wojsko z bronią w ręku przeszkodziło odprawieniu służby Bożej. Wiadomość o tym wypadku wzruszyła tak bardzo sędziwego papieża, że p. Izwolskiemu, stałemu przedstawicielowi Rosji przy Watykanie, wzbronił wstępu i wystosował do cara własnoręczny list z wyrażeniem swego ubolewania z tego powodu, na co znów nadeszła nie bardzo pożądana odpowiedź. Otóż teraz, kiedy już ze strony francuskiej poczyniono wytężone usiłowania, ażeby tę sprawę załagodzić, biskup teraspolski, Zerr, który już kilka posłuchań miał u papieża, zdąża do tego samego celu i jak w Rzymie mniemają, od udania się tej misji będzie także zależało, czy kardynał Rampolla, zwolennik zgody papieża z Rosją i Francją, utrzyma się na posadzie watykańskiego sekretarza stanu.

Przed kilku jeszcze miesiącami panowało między kurją rzymską a rządem petersburgskim bardzo zgodliwe usposobienie. Wspólne stanowiska, wrogie trójprzymierzu, zdawało się zetrzeć jakby gąbką stare różnice z powodu prześladowania katolików w Rosji. Dla tej wspólności zatykano w Watykanie uszy na skargi i żale rosyjskich Polaków, a nawet nie uważano na naturalne zobowiązania, jakie papiestwo ma do spełnienia wobec Austro-Węgier. Pan Izwolski, ajent rosyjski w wiecznem mieście, zajmował bardzo miłe i wygodne stanowisko, był bowiem w najpiękniejszej zgodzie z kardynałem sekretarzem stanu i tych potężnych mężów, którzy stoją za jego plecami, a których — jak wiadomo — należy szukać między Jezuitami. Był to zaiste dziwoląg konstelacji politycznej. Rzymska kurja zadowalała się tą samą rolą, jaka przypadła w udziale francuskiej rzeczypospolitej, która również od swego rosyjskiego przyjaciela w zamian za swe usługi nic nie otrzymuje. Nagle zajście w Krożach okazało rozumnemu papieżowi w właściwem świetle nienaturalną sytuację, w jaką popchnęli Jezuici politykę watykańską. Leon XIII. nie jest człowiekiem, któryby się miał trwale oddawać ułudzie, że między rzymską kurją a rządem rosyjskim możliwym jest przyjacielski stosunek i da się pomyśleć jakaś istotna wspólność interesów. Papież rzymski i papież szyzmatycki to antypody.

Z tego też punktu widzenia i tylko z tego można wydawać słuszny sąd o stosunku rzymskiej kurji do Rosji. Owe od dwóch dziesiątek lat bez przerwy ciągnące się watykańsko-rosyjskie rokowania w sprawie zaprowadzenia słowiańskiej liturgji w katolickich kościołach Rosji, w sprawie duchownej sfery działania rzymsko-katolickich biskupów we wschodnich djecezjach nie doprowadzą nigdy do zgody, żadna bowiem z obu stron nie może przyzwolić na to, czego druga się domaga. Rosja z powodów świeckich nie może zadośćuczynić żądaniom kościoła, Kurja z powodów duchownych nie może zejść ze swego stanowiska. Ofenzywa z tamtej, jak defenzywa z tej strony związane są z najistotniejszemi kwestjami życia, których nie można pomijać dla chwilowych korzyści, dla tego ta przepaść pozostanie zawsze otwartą i potrzeba tylko wypadku takiego, jak w Krożach, ażeby ją odkryć przed całym światem. Co niendało się p. Izwolskiemu, może się udać biskupowi z Tyraspola i może znowu na czas krótki wyrównają się teraźniejsze różnice, ale misja ks. Zerra nie zmniejszy z pewnością ani o odrobinę zasadniczego przeciwieństwa między Rosją a rzymską Kurją.

Sprawozdanie poselskie.

Wadowice 4. stycznia.

W dniu 3. stycznia b. r. odbywali posłowie Popowski i Zoll sejmik relacyjny w Wadowicach w sali Sokoła wobec bardzo licznie zebranych wyborców, wśród których było blisko 200 włościan. Przybyło na to zebranie także kilku obywateli ziemskich i księży, marszałek powiatowy Władysław Kaller, starosta Dunajewski, wreszcie wielu obywateli i urzędników z miasta Wadowie.

Przewodniczący zebrania, Gustaw Dąbski, właściciel dóbr, udzielił naprzód głosu posłowi Józefowi Popowskiemu, który złożył sprawozdanie z czynności swoich w izbie deputowanych rady państwa i w delegacjach wspólnych, omawiając przy tej sposobności stanowisko polityczne nowego ministerstwa koalicyjnego, tudzież stanowisko Czechów wobec nowej sytuacji politycznej.

Następnie zagrał głos rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Zoll, który zdawał sprawozdanie z czynności swoich z ubiegłych czterech sesyj Sejmu krajowego. Szczegółowo wyłuszczył czynności swoje, jako sprawozdawca komisji szkolnej w przedmiocie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych, przekształcenia kilku szkół żeńskich pospolitych na wydziałowe, popierania interesów dla kandydatów stanu nauczcielskiego i w kilku innych pomniejszych sprawach.

Podniósł następnie ważne znaczenie wniosku, jaki uczynił przy dyskusji nad sprawozdaniem o przemyśle krajowym zdążającego do zaprowadzenia w naszym kraju niższych szkół przemysłowych, tudzież wniosku, zdążającego do uwolnienia parafian, utrzymujących kościół filjalny, od obowiązku kontrybuowania na kościół macierzysty. Następnie objaśnił te przedmioty, w których występował jako sprawozdawca komisji prawniczej, to jest ważny wniosek posła Mandyczewskiego w sprawie pewnej reformy w postępowaniu karnem i wniosek Mikołaja Torosiewicza, zdążający do zniżenia opłat przy zmianie posiadania gruntu niżej wartości 300 zł.

Dalej skreślił obecne stanowisko koła włościańskiego w Sejmie krajowym, zwłaszcza stanowisko, jakie to koło zajęło wobec programu tak zwanego stronnictwa chłopskiego. Wreszcie przystąpił do omówienia wielu w Sejmie, bądź to poruszonych, bądź załatwionych spraw, które szczególniej dla stanu włościańskiego ważne mają znaczenie, jako to: sprawy pisarzy gminnych, przymusowego ubezpieczania wszystkich budynków od ognia, zniżenia opłat od doręczenia rezolucyj sądowych, reformy należytości skarbowych, reformy postępowania w sprawach niespornych i i spadkowych, ustanowienia sądów gminnych, wcielenia obszarów dworskich do związku gminnego, ustawy sanitarnej i noweli o urządzaniu ksiąg hipotecznych.

Najszerzej rozwodził się przy końcu nad sprawą konwersji długu indemnizacyjnego i nad wnioskami, zdążającemi do zmiany obowiązującej obecnie ustawy drogowej. Na przykładzie objaśnił ważne znaczenie powyższej konwersji dla naszego kraju i podniósł przy tej sposobności zasługę b. ministra skarbu p. Dunajewskiego, który nietylko jako minister przygotował grunt dla tej ważnej akcji finansowej, ale jako przewodniczący komisji budżetowej w Sejmie, gorliwie się nią zajął. Zdaniem mowcy, kraj nasz mało jeszcze wie o zasługach, które dla niego położył dr. Dunajewski na stanowisku ministra skarbu, bo tylko mówiono dotąd o podwyższaniu podatków, ale nie zwracano uwagi na to, że gdyby inny minister był na jego miejscu, spadłby był na nasz kraj ciężar podatkowy większy o kilka miljonów. O noweli do ustawy drogowej wyraził się, że ją uważa za niesłuszną, i że liczne użalania się na nią spowodowały podniesienie w Sejmie rozmaitych wniosków, skierowanych ku jej zmianie. Spodziewać się należy, że Wydział krajowy wkrótce przedłoży projekt nowej ustawy, która uchyli dzisiejszy nierównomierny rozkład ciężarów.

Sprawozdanie posła Zolla przyjęto hucznemi oklaskami, a po odpowiedzi na kilka interpelacyj, w których nadzwyczaj się użalano na wysokie opłaty za doręczanie rezolucyj sądowych, na wniosek adwokata dr. Malca zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło wotum zaufania dla obydwóch posłów.

Sycylja.

Według obliczeń geologów erupcje Etny, najwyższej wulkanicznej góry w Europie, powtarzają się w przecięciu co 10 lat i to już od 5000 lat. Nie można równie dokładnie zestawić wszystkich rewolucyj, które od najdawniejszych czasów wydarzały się wśród ludności sycylijskiej, ale jest rzeczą pewną, że ta wyspa objętości 468 mil kwadratowych (a zatem co do obszaru równa Tyrolowi z Vorarlbergiem), licząca obecnie 3 miljony mieszkańców, pod względem obfitości przewrotów narodowych, politycznych i społecznych pierwsze zajmuje miejsce. Z tych perjodycznych wybuchów nieszpory sycylijskie 30. marca roku 1282, dzięki nadzwyczajnej dramatyczności, która żywo przemówiła do wyobraźni poetów, nabyły sławy europejskiej, ale tworzą one tylko epizod licznych chronicznych zaburzeń, nawiedzających wyspę od 3000 lat.

Sprowadzać teraźniejsze zaburzenia, do jednego mianownika nieznośnych stosunków agrarnych, jest to wprawdzie rzeczą bardzo wygodną, ale nie wyczerpuje kwestji. Jedną z głównych trudności tworzy chaos etnograficzny, z którego dotąd nie wyłoniła się ściśle określona narodowość. Tylko na pozór Sycylijczycy są Włochami i to nawet najzdolniejszymi. Rzeczywiście zaś dotąd wśród masy ludności tamtejszej nie zatarły się zupełnie pierwotne różnice szczepowe. Około r. 1100 przed Chrystusem celtyccy Sikulowie, wyparci z półwyspu apenińskiego przez Osków, zdobyli Sycylję i dawnych mieszkańców wygnali do zachodniego krańca wyspy. Następnie Fenicjanie opanowali brzegi, założyli Palermo i inne miasta i wprowadzili swoją odrębną cywilizację. Od VIII. wieku przed Chrystusem rozpoczyna się na wielką skalę kolonizacja grecka. W r. 212 przed Chrystusem Sycylja staje się prowincją rzymską, ale dopiero za cesarstwa język łaciński zdobywa przewagę nad greckim. Podczas wędrówki ludów Wandalowie i Ostrogoci wprowadzają nową przymieszkę szczepową. Od r. 827 powoli Arabowie podbijają wyspę. W dwa wieki później staje się ona łupem Normanów. Potem przez wieki kolejno panują tam Hiszpanie, Niemcy, Francuzi. Właściwie dopiero od r. 1738 Sycylja staje się prowincją włoską. Oczywiście taka nieustanna zmiana narodowościowej fizjognomji musiała przeszkodzić wytworzeniu się jednolitego typu narodowego, tworzącego główną podstawę prawidłowego rozwoju historycznego. Pod tym względem stosunki w Sycylji są nawet gorsze niż w Irlandji, bo w Irlandji ostatecznie istnieją tylko dwa ściśle określone szczepy: anglo-saski i celtycko-irlandzki, który wprawdzie przyjął język angielski, ale zresztą tworzy typ ludowy odrębny, gdy na Sycylji pierwiastki semickie, celtyckie, greckie, germańskie i romańskie w ciągu wieków utraciły wprawdzie odrębny charakter szczepowy, ale nie zlały się zupełnie w nowy typ jednolity.

Powtóre zaś nieustanne zmiany rządów sprawiły, że ludność sycylijska nie przywykła nigdy do owej solidarności narodu z tronem, czy w ogóle z władzą, która tworzy dalszą, nieodzowną podstawę normalnego rozwoju. Sycylijczykom rząd przedstawiał się zawsze pod formą obcych zdobywców, którzy ludności narzucali swe jarzmo i których urzędników uważano za łupieżców przywdziewających maskę legalną. Ten stosunek więcej niż w którymkolwiek innym kraju Europy rozpowszechnił w Sycylji chorobę rokoszów i spisków. Urzędników (hiszpańskich, francuskich, neapolitańskich) ludność uważa za łupieżców: całkiem logicznie zatem zbójców zaszczycała mianem patrjotów. *Brigantaggio* na Sycylji zawsze przybierało cechę ruchu „patrjotycznego", tak samo, jak na półwyspie bałkańskim za panowania Turków hajducy, w pojęciu władz rozbójnicy, w opinji ludności uchodzili za bohaterów. Kiedy we Włoszech północnych rozpoczął się ruch unitarny, bardzo zręcznie wyzyskano ten historyczny wstręt Sycylijczyków do wszelkiej władzy. Garibaldi, w którego orszaku znajdował się Crispi, mógł być pewnym, że przybiwszy do lądu w Marsali, przez ludność będzie przyjęty z zapałem. Na to zupełnie wystarczył fakt, że ta ekspedycja była wymierzona przeciwko władzom neapolitańskim. — O resztę przeciętny Sycylijczyk, z tradycji malkontent i spiskowiec, nie pytał.

Ale ów historyczny nastrój przeżył zjednoczenie Włoch. Takich dawnych wykolejeń wyobraźni ludowej nie uleczy nagle żadne hasło unitarne, patrjotyczne lub postępowe. Nowy rząd przysłał do Sycylji prefektów, żandarmów i poborców. To zupełnie wystarczyło, aby w krótkim czasie stał się masom ludności równie nienawistnym, jak wszystkie dawniejsze. To też już w kilka lat po wcieleniu Sycylji do Zjednoczonych Włoch przeciwko nowej władzy podnosi się straszna, tajna potęga — Mafji. Związek ten powstał w r. 1800 z tak zwanych *compagnie d'armi*, czyli straży bezpieczeństwa, o których przypuszczał, że otrzymawszy zatwierdzenie rządowe, zaprzestaną anarchicznego łupieżstwa. Garibaldi w r. 1860 rozwiązał te dziwne „kompanje". Ale nie znikły one wcale. Owszem, Mafja jeszcze więcej rozpowszechniła się. Członkowie jej, nadający sobie tytuł *Giovani d'onore* (honorowi młodzieńcy), zobowiązywali się karać osobiście wszelką doznaną krzywdę, nie składać nigdy przed sądem świadectwa, wspierać się wzajemnie przeciwko żandarmom itd. Każdy właściciel ziemski na Sycylji był zmuszony udać się pod opiekę Mafji, oddawać jej członkom posady stróżów, ogrodników itd. Słowem, po roku 1860, jak przedtem, tajne stowarzyszenie paraliżowało wszelki prawidłowy porządek.

Wszystkie późniejsze gabinety włoskie daremnie usiłowały przemódz tę potęgę. Mafja bez skrupułu korzystała z każdej sposobności do zamachów na władzę. Kiedy w roku 1866 nadeszła wieść o przegrannej pod Custozzą, Mafja wszczyna rokosz w Palermo. Burmistrzem stolicy był podówczas 26-letni margrabia Rudini, późniejszy prezes gabinetu. Powstańcy rozbili już bramy więzień i zabierali się do złupienia pałaców. Wojska nie było w mieście. Ale energiczny, młody burmistrz szybko zgromadził około siebie oddział gwardji narodowej i po kilkogodzinnej, krwawej walce wyparł rokoszan z miasta. Poczem rząd włoski, niby to z wielką energją, zabrał się do wytępienia Mafji.

W dziesięć lat później już znowu opanowała ona wyspę. W roku 1875 trzeba było uchwalić drakońskie „prawo bezpieczeństwa", pozwalające rządowi zawieszać w Sycylji wszelkie swobody konstytucyjne. W odnośnych rozprawach parlamentarnych (11. czerwca) poseł Tajani wykazuje związki licznych urzędników z Mafją. Wyznaczona przez parlament ankieta sprawdza większą część zarzutów Tajani'ego. W prowincji parlemitańskiej 57 urzędników, którym udowodniono związki z Mafją, usunięto z urzędów. W roku następnym minister spraw wewnętrznych, baron Nicotera, za pomocą „prawa bezpieczeństwa", energicznie zwalcza Mafję. W r. 1877 (1. czerwca) żandarmi rozpraszają bandę brygantów, przyczem ginie sławny ich naczelnik, Leone.

NERA POLACCA.

POWIEŚĆ

napisał

WINCENTY hr. ŁOŚ.

(Ciąg dalszy.)

— Tylko tyle! — zawołała kobieta — studjum psychologiczne! Zawsze mi jest podejrzaną chęć pańska, studjowania mnie. Jestem jednak powolną panią domu i tak gościnną, że ryzykując upicie się, wychylam to wino z podziękowaniem za pański toast.

Przybliżyła do ust kryształ i wypiła do dna wino, poczem zwróciła się jeszcze do mnie.

— Nie czekaj jednak pan na upicie się moje. Mówią, że mam bardzo małą główkę, jednak mogę panu zaręczyć, że jest ona bardzo silną i opór stawia nawet szampanowi, który tyle gorących głów i dużych... pokonuje.

Zwróciła się tu do Janka i dalej prawiła, a ja myślałem, czy przemowa jej była wypadkiem rozmowy, czy też Irma odgadła już nadzwyczajną bystrością, moje skryte myśli i zamiary.

Przypatrywałem się jej z wytężeniem pracującego mózgu, ale nic wyczytać nie mogłem z jej alabastrowej, wpadającej w tej chwili w różowawe tony, twarzy.

Ostatni deser się skończył, i wstaliśmy od stołu, by przejść do salonu, gdzie murzyn dopiero co dokończył rozniecanie na kominku ognia, który już buchał i pryskał, jak w polskim dworze.

Pani Irma stanęła w pośrodku salonu i rozlewała sama czarną kawę ze srebrnego imbryka. Była przepiękną, oświecona teraz różowawem światłem lamp, zakrytych czerwonymi abażurami. Miała na sobie czerwoną jedwabną suknię, przykrytą całą złotą koronką i robiła wrażenie figury, wykrojonej z jaskrawego płótna jednego z weneckich mistrzów. Janek pochłaniał ją swym ognistym Ukraińca wzrokiem, który wyraźniej od wszystkiego mówił, do jakiego stopnia kobieta działała na jego zmysły i wyobraźnię, pobudzoną jeszcze w tej chwili winom.

Słowa Emeryka mi się przypomniały. Miałem szalenie trudną partję i czułem to teraz, potaczając oczami z tej kobiety czującej swą potęgę piękności uroku i rozumu, na Janka, całego w płomieniach, dawno już trawiącej go namiętności.

Podała trzecią filiżankę nalanej kawy Jankowi i wtedy udała, jakgdyby się zachwiała i zawołała do mnie:

— Przeliczyłam się! Nie mogę ustać na nogach. Jestem lekko odurzoną.

Obsunęła się na fotel i skinęła, bym usiadł przy niej.

Torlioni i Janek zajęli miejsca w oddali w kącie salonu i zapalili cygara za pozwoleniem Irmy.

— Pan nie palisz! — zagadnęła — to pogadamy. Cierpię cygara, ale nie blisko...

Zrobiła odurzoną minkę i zagadnęła.

— Opowiadaj mi pan co.

— Opowiadać?

— Baw mnie pan!

— Bawić panią? trudna rola..

— Dlaczego?

— Bo bardzo trudno bawić osobę, bawiącą się doskonale.

— Znajdujesz pan... że się bawię?.. — zapytała, wlepiając we mnie oczy.

— Wyśmienicie, jak tylko nalepiej kobieta się bawić może.

— Dlaczego?

— Ciekawaś pani?

— Bardzo!

— A więc posłuchaj! Znaną jest prawdą, że kobieta bawi się tylko, gdy czuje, że obudza zajęcie. Otóż w tej chwili, widząc dwu mężczyzn, zajętych panią do wysokiego stopnia, wystawiam sobie, iż musisz się czuć szczęśiwą i zadowoloną.

— Rzeczywiście!

— Ciekawy tylko jestem jednej rzeczy — ciągnąłem dalej, nie spuszczając oczu z Irmy — co pani z nimi zrobisz?

Pani Irma wyzywające rzuciła mi spojrzenie.

— Jakże się panu zdaje? — zapytała.

— Że zostaniesz księżną Torlioni...

— Dlaczegóż nie panią Rozdrażewską?

Chwilę milczałem, nie przypuszczając tego pytania.

— Sądzę, że...

— Że?...

— Że Torlioni więcej przedstawia warunków...

— Do uszczęśliwienia mnie — podchwyciła Irma z sarkastycznym uśmiechem, na którym wtedy się nie poznałem —być może... ale jeszcze nie wiem.., jeszcze się nie zdecydowałam, który z nich...

— Janek tak młody — wtrąciłem.

Nastało żenujące milczenie, powstające zwykle w chwili, w której rozmawiający obopólnie spostrzegą, że się starają wyprowadzić w pole. Przerwała je pani Irma.

— Ciekawa bym była przecież wiedzieć — mówiła z irytacją w twarzy, a spokojem w głosie — dlaczego pan się tak boisz, by mi się rzeczywiście nie chciało zostać panią Rozdrażewską, a nie księżną Torlioni...

— Ja się boję?

— Truchlejesz pan!

— Ja?

— Pan!

Znów zapanowało milczenie niewymownie przykre. Krew mi uderzała do głowy i bałamuciła myśli, a tu trzeba było odpowiedzieć, odpowiedzieć natychmiast.

— Mylisz się pani — zawołałem — uważam tylko Janka za młodzieńca jeszcze nie *mariable*...

Kobieta się zaśmiała.

— A ja przeciwnie — odparła, wstając — uważam go za doskonały materjał na męża...

Objęła mnie wyzywającem a magnetycznem spojrzeniem i oddaliła się. Byłem cały wzburzony. Nic nie widziałem, tylko to, że Irma odgadła moje skryte i tajone obawy i myśli. Czy chciała je jednak podrażnić? czy się niemi zabawić? czy też je do ciosu przygotować? czy mnie lepiej wymiarkować? nie mogłem w żaden sposób wywnioskować.

Partja stawała się trudniejsza, bo byłem zdemaskowany. Irma znała moje myśli, których w tej chwili znać była nie powinna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

I znowu rząd zapewnia, że Mafja do szczętu wytępiona. Ale w dziesięć lat potem jest ona straszniejszą, niż kiedykolwiek przedtem, a proces, w którym oskarżeni setkami stają przed kratkami sądu, świadczy dobitnie o potwornej żywotności tej historycznej instytucji sycylijskiej.

To wszystko trzeba uwzględnić, aby należycie osądzić rozruchy teraźniejsze. Mafja, czyli wogóle tajne stowarzyszenia, jak kameleon, zmieniają swe barwy. Obecnie działają one pod firmą „związków chłopskich“ (*fasci dei lavoratori*). Niewątpliwie, stosunki agrarne na Sycylji są anormalne. Jest to dziwne zjawisko, że ta ziemia, tak bogato obdarzona przez przyrodę, która niegdyś całe Włochy zaopatrywała w pszenicę, a dziś jeszcze produkuje ogromne masy zboża, wina itd., zawsze jednak słynęła z niedoli robotników rolnych. Za czasów republiki rzymskiej Sycylja dwa razy stała się widownią krwawych rokoszów niewolników. Teraz znowu grunta posiadają niezbyt liczni właściciele, którzy, przebywając w miastach, dobra wydzierżawiają przedsiębiorcom, a ci mniejsze parcele wydzierżawiają Gabellotim, rozdającym znowu podzielone, mniejsze parcele wyrobnikom. Ponieważ zaś Gabelloti jest zwykle kramarzem, u którego wyrobnik zmuszony jest kupować żywność, najczęściej na kredyt, przeto łatwo sobie wyobrazić, jak ten system dzierzawy i poddzierzawy rujnuje proletarjat wiejski.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 7. stycznia.

Teatr hr. Skarbka: O godz. pół do 4. popoł.: „Champignol mimo woli“, komedja w 3 aktach Feydeau i Desvallieres. Wieczór o godz. 7.: „Studnia artezyjska“, czarodziejski melodramat ze śpiewami i tańcami w 4 aktach z prologiem przez Karola Majeranowskiego.

Wiadomości osobiste. Minister Madeyski przybędzie — jak się dowiaduje *Czas* — w d. 18. bm. do Lwowa, celem wzięcia udziału w obradach Sejmu galicyjskiego. — Prof. dr. Zoll wybrany rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego, objął w d. 4. bm. urzędowanie i we wtorek d. 9. bm. dokona aktu imatrykulacji uczniów, którzy wstąpili do uniwersytetu w bieżącym roku szkolnym.

Nekrologja. Z Kodrębskich Tytusowa Dobrzyńska, b. właścicielka Jurkowa w pow. Brzeskim, zmarła w d. 2. bm. w Krakowie w 67 roku życia. Była to prawdziwa matrona polska, w najpiękniejszem tych słów znaczeniu: wzorowa matka, sąsiadka, obywatelka, a dom jej w Jurkowie słynął długie dziesiątki lat z cnót patrjarchalnych. Ostatnie lata poczciwego swego żywota spędziła zmarła w Krakowie, dokąd przeniosła się po podziale ojcowizny pomiędzy dzieci swoje. *R. i. p.* — Stanisław Prus Grzybowski, zastępca prokuratora państwa w Krakowie, zmarł tam przeżywszy lat 41. — Samuel Baker, znakomity podróżnik angielski, któremu zawdzięczać należy odkrycie jeziora Albert Nyanza, zmarł temi dniami w Londynie. — W Bonn zmarł profesor fizyki Heryk Hertz w 36 roku życia. Należał on do najznakomitszych fizyków niemieckich. Jemu to udało się przeprowadzić dowód eksperymentalny, że światło i elektryczność są identyczne, że fale elektryczne z taką samą hyżością, jak światło się rozchodzą. Hertz urodził się w Hamburgu. W r. 1880 był asystentem prof. Helmholza, 1883 docentem fizyki w Kielu, w 1885 profesorem fizyki w Karlsruhe, a następnie w r. 1889 powołał go uniwersytet w Bonn do objęcia katedry.

Kalendarz. Niedziela (7.): Walentego B. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 17.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), lisy, borsuki i zające, słonki, jarząbki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisoną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11. a 1. łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Karnawał w roku 1894. Jak już z dotychczasowych ulotnych notatek wiedzą czytelnicy, karnawał tegoroczny zapowiada się nie już świetnie, ale powiedzmy — wyjątkowo. — Wszyscy chcą powetować przerwę niemal dwuletnią i brać żywy udział w wirze karnawałowym. Dowodem tego tak licznie zapowiedziane zabawy. Prócz zwykłych wieczorów i balów wejdzie nowa, jak wiadomo firma, młoda, świeża, a już znana: To bal dziennikarski. Po odbyciu posiedzenia, pełnego komitetu pracują pojedyńcze komisje od kilku dni z zapałem nad przygotowaniami do tej wspaniałej zabawy. Ponieważ pełny komitet postanowił, że mogą brać udział w balu grupy kostjumowane, przeto dziś największe zadanie spoczywa w rękach komisji kostjumowej. Ma ona rolę przyjmowania zgłoszeń pojedyńczych grup — a nie wątpimy, że prywatne kółka znajomych chętnie się zgłoszą, jako grupy z kilkunastu osób ukostjumowanych z pewnym charakterem, nb. przeważnie narodowym.

Prócz już zgłoszonych grup, pożądane są dla ożywienia balu: wesele krakowskie, wesele cygańskie (rzecz wysoce efektowna), dalej grupa lancjerowa, menuetowa itd. Dodać musimy, że najruchliwsi członkowie komitetu, myślą nad wprowadzeniem na salę balową żywej sceny w rodzaju takich, jak: wesele Skrzetuskiego, lub wesele Zosi, które były *great attraction* dawnych balów Koła lit. artystycznego. Są to jednak projekty, których dziś jeszcze zdradzać nie możemy.

Trzechsetną rocznicę kanonizacji św. Jacka zamierza uroczystym jubileuszem obchodzić krakowski konwent OO. Dominikanów w roku bieżącym. Tam znajdują się zwłoki wielkiego polskiego patrona w prześlicznej renesansowej kaplicy na piętrze, wzniesionej w XVI wieku w miejscu, gdzie było mieszkanie świętego. Główne uroczystości przypadną na dnie od 26. sierpnia do 2. września. Zaproszenia rozesłane zostaną do biskupów Galicji i krajów sąsiednich. Spodziewać się można zjazdu i wielkiego napływu ludu. Przygotowania w kościele i klasztorze krakowskim już rozpoczęto.

Tęcza w styczniu. Z pod Tatr piszą: Dnia 3. b. m. przy dwudziesto stopniowym mrozie pojawiły się o godzinie 9. rano dwie równocześnie, zupełnie wyraźne i jasne tęcze w południowej stronie opodal Babiej Góry. Dzień był pogodny, lekki wiatr wschodni. Tegoż dnia o godzinie 3. po południu przy zwiększonym jeszcze mrozie ukazała się trzecia tęcza, wsparta jednem ramieniem o sam szczyt Babiej Góry, tak zwany Djablak, drugim zaś o teren niższy. Niebo bez chmur, pogoda najzupełniejsza. O ile wypytać się mogłem, najstarsi ludzie nie przypominają sobie podobnego zjawiska w zimie.

Jeden z prenumeratorów naszych w Tarnowie donosi nam pod dniem 4. b. m., co następuje: Dziś około godziny 8. rano spostrzegłem na niebie na wschodnio-południowej stronie świetlny słup, który przy dłuższem wpatrzeniu całkiem przedstawiał tęczę i to od wschodniej strony kolor czerwony z odcieniami, w środku biały (świetlny), a dalej zielony z odcieniami. Było piętnaście stopni mrozu.

Ruch emigracyjny na Oświęcim. W grudniu 1893 roku wyemigrowało na Oświęcim do Ameryki z Galicji, Bukowiny i Węgier 57 osób; zwrócono dla braku legitymacji i funduszów na podróż, 9: powróciło zaś z Ameryki 513, w tej liczbie 11 z Bukowiny, 33 z Węgier, reszta z Galicji. Największym był w tym czasie ruch emigracyjny w Gorlickiem (17 emigrowało, 1 zwrócono, 46 powróciło), najwyższa cyfry przybyłych z Ameryki, wypada na Sanockie: 49.

Dobra Łuczaj. Jenerał-gubernator Orżewskij rozkazał p. Zandersowi, aby dobra Łuczaj, nabyte od hr. Edwarda Mostowskiego, sprzedał. P. Zanders postanowił je odsprzedać jenerał-gubernatorowi kijowskiemu hr. Ignatiewowi, który ofiarował za nie rs. 350.000, czyli o 50.000 więcej nad cenę bankową. Tymczasem zaszły wypadki w Krożach. Wobec rozgłosu o gwałtach, tam dokonanych, wysłany został ks. Kantakuzen na śledztwo. Otóż — jak donoszą z Litwy do *Dzienn. Pozn.* — wobec tego, iż gwałt w Krożach spełniono na wyraźny rozkaz Orżewskiego, ten, w obawie o własną osobę, postanowił przekupić ks. Kantakuzena, proponując mu nabycie Łuczaju, wyłącznie za dług bankowy. Ks. Kantakuzen zgodził się na to. I — mimo, że dawano za te dobra o 50 tysięcy rubli wyżej nad bank, Orżewskij nie dopuścił do tej sprzedaży, lecz przeforsował sprzedaż majątku Kantakuzenowi za długi banku, a więc tak, iż on ani grosza płacić nie potrzebował. Nadużycie to niesłychane. Cóż o tem sądzić, że nabywcą jest tu ten, co był posłany na śledztwo w sprawie gwałtów, które odbywały się w Krożach z woli i z rozkazu Orżewskiego.

Nowe zdobycze komisji kolonizacyjnej. *Posener Tagblatt* donosi: „Komisja kolonizacyjna nabyła — jak się dowiadujemy — dobra Pogrzybowo, do którego należą nadto Stary i Nowy Rąbczyn, Stare i Nowe Jelitowo, Sulisław i Walentynowo, położone w powiecie odolanowskim, mające obszaru 11.100 morgów za 1,670.00 marek. Dotychczasowym właścicielem wielkiego klucza pogrzebowskiego był p. Nepomucen Niemojowski. Nadto nabyła komisja kolonizacyjna od hrabiego Solmsa, Niemca, dobra rycerskie Radojewice z folwarkami Popowo i Przybysław. Majątek ten, położony w powiecie inowrocławskim, ma 3.520 morgów obszaru i nabyła go komisja kolonizacyjna za 330.000 marek. Wreszcie nabyła komisja kolonizacyjna od Niemca Henryka Buttla z Wykowa dobra rycerskie Strzydzew, położone w powiecie pleszewskim, a obszaru 1.140 morgów za cenę 190.000 marek. Wszystkie te dobra nabyła komisja kolonizacyjna, aby z nich i z przyległych już przez nią nabytych i rozkolonizowanych, lub mających być rozkolonizowanemi wsi, utworzyć dwie wielkie parafie niemiecko-katolickie. Nowonabyte dobra są wszystkie położone w pobliżu granicy rosyjskiej, mają ogółem obszaru 15.760 morgów, a nabyła je komisja kolonizacyjna za ogólną sumę 2,190.000 marek.

Siedm głównych grzechów polskich. W pozostałem archiwum rodzinnem po śp. Stefanie Buszczyńskim znaleziono następujące zmarłego historyka uwagi, zasługujące na podanie ich publiczności. Polacy wypełniają często grzechy, wypływające z [illegible] wad narodowych. Główną wadą Polaków jest niejedność, której nawet wielka miłość Ojczyzny dotąd wyplenić nie zdołała. Drugą wadą (z pierwszej wypływającą) jest to, że każdy chciałby Polskę zbawić swoim sposobem. Na to, co drugi mówi, nawet uwagi nie zwraca. Trzecią wadą: brak wytrwałości. Sprawiedliwie mówią o nas Niemcy: „Polacy dla ojczyzny umieją umierać, ale żyć dla niej nie umieją“. Czwartą wadą: brak ducha assocjacji. Dawniej była ofiarność wielka, bo też było skąd ofiarować. Dziś duch ofiarności upadł, a nie możemy jeszcze dojść do tego przekonania, że drobnemi, groszowemi niemal składkami — lecz takiemi, w których udział mają wszyscy — największe przedsiębiorstwa można urzeczywistnić. Piątą wadą: odkładanie wszystkiego na jutro. Szóstą wadą: zbytnia gadatliwość. Lubimy się popisywać z parlamentarną wymową i czas tracimy na gawędkę, kiedy trzeba coś robić. Siódmą wadą wreszcie jest brak ufności we własne siły i ulubione słowa: „Jakoś to będzie“. Z tych wad powstaje zbrodnia, którą można nazwać: polityką płaszczenia się. Ludzie uczeni, a chorujący na dyplomację, popełniają tę zbrodnię z dobrą wiarą z tem przekonaniem, że dobrze robią. Wyrodziło się też śmieszne — bo nielogiczne — pojęcie w publiczności, że, jeśli ktoś robi głupstwo, albo dopuszcza się zbrodni z przekonania, to już głupstwo przestaje być głupstwem, a zbrodnia nie jest zbrodnią. Stąd powstaje występna tolerancja głupstw i zbrodni. Ludzie zaś źli i przewrotni płaszczą się dla osobistego interesu, chcąc w drugich wmówić, że to czynią dla dobra publicznego. Wszelako i tych i owych mało jest; a zdrowy instynkt narodu i jednych i drugich odtrąca ze wstrętem.

Przekłady Gladstone'a. Liczne zajęcia nie przeszkadzają premjerowi angielskiemu do pracy nad ulubionymi pisarzami świata klasycznego. Do faworytów Gladstone'a należy, między innymi, Horacy. Przed rokiem zaczęła krążyć w Londynie pogłoska, iż Gladstone zabrał się do tłumaczenia Horacego. Zasięgnięto tedy informacyj u źródła i przekonano się, iż premjer angielski w samej rzeczy przekładał w swoim czasie Horacego, ale prozą i bez zamiaru wydania przekładu w osobnej książce. Przed kilku miesiącami Gladstone zapadł silnie na oczy; nie mogąc więc pracować, a pragnąc czemś zająć umysł swój ruchliwy, zaczął sędziwy kierownik gabinetu angielskiego dyktować z pamięci tłumaczenia Horacego. Stąd powstał zeszyt, który jednak kasztom drukarskim oddany nie będzie.

Katastrofa na ślizgawce. Z Wrocławia donoszą, że w Kottbus załamał się na stawie lud na 1½ cala gruby, gdy studenci się ślizgali, skutkiem czego dwudziestu z nich wpadło do wody. Zaledwo siedmiu zdołano uratować, inni utopili się. Dotąd nie zdołano nawet ich zwłok znaleźć.

Życzenia dla Bismarka. Jakiś p. Schwetschke wydrukował w monachijskiej *Allg. Ztg.* powinszowania noworoczne dla Bismarka w języku łacińskim. Znajdujemy tam między innemi życzenie dla księcia:

Absit malum anglicum
Absit et polonicum
Absint et nonnulla!

O ile owa „angielska choroba“ należy do zakresu mimowolnej komiki, o tyle mimowolna powaga mieści się w terminie: *malum polonicum*. Istotnie była to i jest prawdziwa choroba, tylko w innem nieco znaczeniu, niż przypuszcza p. Schwetschke. Chorobliwym była objawem polonofabia ekskanclerza, przybierająca nieraz formę zboczenia umysłowego.

Mrozy. Od kilku dni termometr wskazuje w południe — 15° R., zaś w nocy — 20° R. Na szczęście powietrze jest spokojne i wietru nie ma, to też mróz, chociaż tak silny, niebardzo daje się we znaki.

Noworoczny numer „Śmigusa“ ukazał się w podwójnej objętości, a przyznać trzeba, iż przedstawia on się nadzwyczaj okazale i pod względem zewnętrznym śmiało iść może w zawody z tego rodzaju zagranicznemi wydawnictwami. Numer noworoczny odznacza się przedewszystkiem doskonałemi kolorowanemi rysunkami Z. Aleksandrowicza, J. Kruszewskiego i L. Weina, z których szczególnie rzuca się w oczy ogromny *„Flirt“*, ilustrujący świetnie wierszyk „Przyjaciela“.

Treść jest dobraną nadzwyczaj umiejętnie i starannie, tryska humorem i dowcipem niekłamanym, a z większych rzeczy zasługują przedewszystkiem na uwagę „Świąteczne prezenta“ St. Rossowskiego, „Pan Karol“ M. Rodocia, „Dzisiejszy narzeczony“ Irmy, następnie cięte „Listki z prowincji — Krogulca“, które na prowincji budzą ogólne zainteresowanie. I pan Balsamcio nie zapomniał o noworoczniku i opowiedział w nim swoje „Medytacje polityczne“. Zgrabna polka-mazurka „Flirt“ Fr. Barańskiego, cieszyć się będzie niewątpliwie uznaniem amatorów muzyki, a z pewnością przyda się w bieżącym karnawale.

Słowem, noworoczny numer *Śmigusa* dostarcza przyjemnej rozrywki.

Składki. Na fundacje imienia Tadeusza Kościuszki nadesłał p. Zdzisław Stachiewicz z Jasienia 1 zł. 50 ct.

Na głodne dzieci złożył p. dr. Alfons Bieńczewski 1 zł.

W „Skale“, Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej wygłosi odczyt p. [illegible] Dwernicki w niedzielę dnia 7. b. m. „O prawach obywatelskich“. Początek odczytu o godzinie 5. popołudniu. Wstęp wolny.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Champignol mimo woli“, komedja w 3. aktach J. Feydeau'a i Desvallieres'a; wieczór o godzinie 7 „Studnia artezyjska“, czarodziejski melodramat ze śpiewami i tańcami w 4. aktach z prologiem przez Karola Majeranowskiego; jutro w poniedziałek „Korneliusz Voss“, komedja w 4. aktach Franciszka Schöntan'a. Pierwszy występ pani Antoniny Kwiecińskiej; we wtorek po raz trzeci „Urocze oczy“, komedja w 4. aktach Zygmunta Sarneckiego.

Koncert muzyki wojskowej 30. pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla, odbędzie się w „Sokole“ d. 7. bm. z następującym programem: 1. Mozart. Uwertura z opery „Don Juan.“ 2. Müller. Warjacje na flet z motywów polskich. 3. Niewiadomski St. Valse de concert, op. 12. 4. Ponchielli. Duet i balet z op. „Gioconda.“ 5. Wagner Rysz. Fantazja z opery „Der fliegende Holländer.“ 6. Roll. „Myślą i piórem“ mazurek. 7. Händel Largo. 8. Delibes. Potpourri z baletu „Coppélia.“ 9. Wroński. „Celny strzał“ polka szybka.

„Urocze oczy“.

(Komedja w 4. aktach Zygmunta Sarneckiego)

(*A. J.*) Grana w piątek po raz drugi komedja Zygmunta Sarneckiego, „Urocze oczy“, niewątpliwie zajmie jedno z wybitnych miejsc w naszej literaturze dramatycznej, a słusznie się jej ono należeć będzie ze względu na to, iż przedewszystkiem podaje ona widzowi temat zupełnie świeży, dotychczas jeszcze prawie nietknięty u nas na scenie, a po drugie figury działające w niej, to wyborna galerja typów i charakterów. W osobach tych wprawdzie nie dzisiejszych, bo żyjących i działających w końcu pierwszej połowy bieżącego stulecia, malują się uczucia i myśli, jakiemi przejęta była wówczas wyższa warstwa naszego społeczeństwa, która po smutnym epilogu powstania z r. 1831 rzuciła się niemal w objęcia wroga, aby sobie zapewnić byt wygodny i stanowisko. Niezdolni do ofiar brnęli coraz dalej i coraz więcej stawali się obcy swojemu społeczeństwu, które nawzajem odtrącało ich od siebie z pogardą.

Naturalnie wśród tej wyższej warstwy nie brakło i wyjątków szczerze sprawie narodowej oddanych, bolejących nad upadkiem Ojczyzny, a pracujących szczerze dla jej odrodzenia. Reprezentantką ich jest kasztelanowa, prawdziwa matrona polska, kobieta surowa i despotyczna, nie oszczędzająca nikogo, ale nawzajem nie szczędząca i siebie. Hart duszy u tej kobiety jest wielkim, gdyż pomimo, że los dotykał ją boleśnie, nawet w życiu prywatnem, ona nie upadła na duchu, lecz siłą woli idzie naprzód do raz wytkniętych celów.

Jeden z tych celów, to zapewnienie losu i przyszłości wnuczki, Tereni, kwiatka wątłego, a głęboko przejętego mistycyzmem, który babunia pragnie ustrzedz od mroźnych powiewów. Jedyną na razie troską kasztelanowej jest gorące pragnienie, aby tego kwiatka mróz nie zwarzył i aby on nie uwiądł przedwcześnie tak — jak ona sama.

Szlachetny to charakter, wypalony w ogniu nieszczęść i zawodów i dla tego czysty jak łza nieskazitelny, chociaż bezwzględnością swego postępowania budzący nieraz prawie grozę.

Do dodatnich charakterów w sztuce należą jeszcze rejent, prawdziwy przyjaciel domu, Ludwik, syn jego, eks-żołnierz, choć jeszcze młody, gorący patrjota, którego serce szczerą miłością pała dla Tereni, oraz panna Petronela, poczciwa stara panna, dość oryginalnie skreślona.

Przejście niejako od tych figur, w całem tego słowa znaczeniu dodatnich, stanowi książę Zdzisław, człowiek, który walczył w szeregach powstańczych, a straciwszy mienie, stoi na rozdrożu i waha się w którą udać się stronę, uśmiecha mu się bowiem godność carskiego kamerjunkra, a z nią byt niezależny, choć upokarzający. Jest jeszcze jedna tylko deska ratunku, t. j. ręka Tereni, a z nią olbrzymi posag, który go może wyratować od hańby. Terenia kocha jednak Ludwika, a jej miłości do niego nie mogą pokonać „urocze oczy“ księcia — to też książę, mając przed sobą szlachetną postać kasztelanowej i widząc jej gorącą miłość Ojczyzny, cofa się z nad brzegu przepaści i wyjeżdża, aby powrócić jako dzielny obrońca wolności.

Nie dodatnim, a jednak nie zasługującym na bezwzględne potępienie jest hrabia, mąż wnuczki kasztelanowej, Kar[illegible]. Ten poszedł w służbę do wroga, lecz czując całą hańbę swego postępka, pragnie ją zetrzeć z czoła, a może to osiągnąć tylko zrzeczeniem się prawa do spadku, za co otrzyma sumę, która mu zapewni przyszłość. Podobną do niego w charakterze jest Karolina, która sprzedawała uśmiechy, aby zapewnić awans mężowi. Ci, jak skruszeni grzesznicy, wracają do społeczeństwa, a choć zdaleka od niego, wiemy, że będą je szanować i kochać.

Inaczej jednak dzieje się z drugą parą małżeńską: szambelanem i jego żoną, Matyldą, trzecią wnuczką kasztelanowej. To para bezmyślnych pajaców, których postępowanie godnem jest w istocie pogardy. On, człowiek bez zasad, jak sam powiada, chorągiewka na dachu, hołdujący przysłowiu: kto na przedpieklu mieszka, djabły w kumy prosi i stosujący je w najszerszem tego słowa znaczeniu. Ona, głupiutka lalka salonowa, bezduszna, widząca w swoim szambelanie wszystkie zalety człowieka, choć do nazwy tej on pretensji mieć nie może.

Postacie takie więc przesuwają się przed naszemi oczyma, ścierając się z sobą bezustannie w poglądach i zapatrywaniach na sprawę. Intryga jest zadzierzgniętą nader zręcznie i przeprowadzona umiejętnie i zajmująco, a nawet powiedzielibyśmy efektownie — jak np. w akcie trzecim. — Rysunek postaci jest wykończony w szczegółach artystycznie, a że rzecz cała pod względem sceniczności nie może podlegać krytyce, świadczy nazwisko autora i jego doświadczenie w tym kierunku nabyte przez długoletnią pracę. Słowem, komedja, pomimo — zarzut ten musimy zrobić — przewlekłości w djalogach, budzi wśród widzów ogólne zajęcie i zaciekawienie.

Grano tę komedję u nas, jak to już zaznaczyliśmy w pierwszej wzmiance, dobrze, a drobne usterki, jakie zauważyliśmy podczas pierwszego przedstawienia, na onegdajszem znikły zupełnie i komedja szła nadzwyczaj gładko.

Scharakteryzowanie o ile możności, dokładne postaci komedji, uwolni nas od wnikania w szczegóły gry artystów, gdy powiemy, że wszyscy oni z prawdziwym zapałem zabrali się do pracy i wniknąwszy w myśl autora, oddali role swoje bez zarzutu.

Kasztelanową odegrała p. Cichocka skończenie dobrze, wlawszy w tę postać dużo uczucia i siły dramatycznej. Była to postać żywa, doskonale wystudjowana i konsekwentnie przeprowadzona.

Szczególniej pięknie wykonaną była scena z aktu trzeciego, w chwili, gdy Terenia, przykuwana wzrokiem księcia, pragnie się uwolnić od jego „uroku“.

Tę scenę również i p. Czaplińska odegrała bardzo ładnie, a całą postacią wywarła wogóle niepospolite wrażenie.

Pani Siennicka w roli Karoliny dała nam postać prawdziwie wytwornej hrabiny, — doskonałą szambelanową była p. Siemaszkowa, której za dobre przeprowadzenie niewdzięcznej coprawda postaci, należą się słowa szczerego uznania. Panna Petronela znalazłą świetną przedstawicielkę w p. Gostyńskiej.

Z ról męskich p. Żelazowski z powagą i spokojem odegrał księcia, z zrozumieniem i uczuciem p. Chmieliński rejenta, dobrze również w roli szambelana wyszedł p. Ruszkowski, tem więcej, że postać ta w zupełności odpowiada talentowi artysty. Pan Kliszewski na drugiem przedstawieniu był żywszym, na czem postać niemało zyskała. Niewielką rolę hrabiego grał dobrze p. Hierowski.

W ogóle gra artystów zasługuje na rzetelną pochwałę, która też w niemniejszej mierze należy się i reżyserji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy Król. Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem. Stan z dniem 31. grudnia 1893 r. Wkładki zł. 1,151,214 ct. 55 Asygnaty zł. 538.500 Czeki zł 2,122,734 ct. 23 Emisje: a) 5%, listy zastawne zł. i. w. 25,853,150, ct. —, 4% listy zast. koronowe i. w. 2,492,900 ct. —, b) obligacje komunalne 5% zł. i. w. 2,583,400 ct. —. Razem zł. i. w. 29,683,000 ct. —.

„Instruktor mleczarstwa dla Galicji przyjmować będzie interesantów we Lwowie, w gmachu sejmowym, (portjer wskaże lokal), we środę 10. stycznia, jako w drugą środę miesiąca, od 11. do 1. Wstęp wolny. Będzie tam można obejrzeć aparaty mleczarskie używane, otrzymać informacje w kwestjach nabiałowych i adresy tak odbiorców jak i producentów masła“.

Ostatnie wiadomości.

Doniesienia niektórych dzienników o mianowaniu nowych członków izby panów są przedwczesne. Jak donoszą z Wiednia, rząd nie zajmował się dotąd wcale tą sprawą.

Wiedeński ambasador & Loze bawił temi dniami w Paryżu. Carnot przyjął go na prywatnej audjencji 6. b. m., poczem miał się Loze wybrać z powrotem do Paryża.

Rewolucja na Sycylji.

Rzym 6. stycznia. Po ogłoszeniu stanu oblężenia, w wielu miejscach usunięto przełożonych gminnych i przedsięwzięto liczne aresztowania. Aresztowanie deputowanego de Felice nastąpiło w chwili, kiedy tenże przewodniczył obradom nad wybuchem powstania w Palermo.

Centralny komitet „Fasci“ wydał odezwę do robotników, wzywającą do rewolucji.

Aresztowano oprócz deputowanego de Felice jeszcze trzech prezydentów związku.

W Marinee przyszło do walki między ludnością a wojskiem. Ludność szturmowała urzędy dla podatku spożywczego. Zabito 30, raniono 15 osób.

Rzym 6. stycznia. Dzienniki twierdzą, że chłopi sycylijscy już od lata przemycali broń z Francji, gotując się do rokoszu.

Rzym 6. stycznio. Jenerał Morra wzbronił wszelkich zgromadzeń nawet najniewinniejszych. Wszystkie lokale publiczne są pod nadzorem i zupełnie opustoszałe.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Lima 5. stycznia. W sporze granicznym między republikami Peru i Ekwatorem, nuncjusz ofiarował pośrednictwo papieża, natychmiast przyjęte przez Peru.

Wiedeń 6. stycznia. Jako wynik konferencji obu ministrów skarbu wymieniają uchwałę ściągnięcia 150 miljonów pieniędzy papierowych i puszczenia w obieg tyleż srebrnych guldenów i koron.

Berno 6. stycznia. Na dnie 6. i 7. b. m. zwołano tu i w okolicy trzynaście socjalistycznych zgromadzeń.

Buda-Peszt 6. stycznia. Jokay otrzymał wysoki order serbski.

Paryż 6. stycznia. Na wezwanie przewodniczącego jawili się przysięgli do rozprawy Vaillanta i z radością wysłuchali zawiadomienia, że rozprawa odroczona, jeżeli bowiem odroczenie potrwa tydzień, powołani będą inni przysięgli, których nazwiska tym razem zostać mają w tajemnicy.

Paryż 6. stycznia. *Temps* donosi, że przy rewizji u geografa Reclus znaleziono obfitą i bardzo kompromitującą kospondencję.

Monachium 6. stycznia. *München-Nachrichten* zapewniają, że pamiętniki ks. Bismarka w 6 tomach wyjdą w najkrótszym czasie nakładem Cotty.

Wiedeń 6. stycznia. Radca ministerjalny Klaps w prezydjum gabinetu mianowany baronem, radca legacyjny Józef hr. Wodzicki otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Wiedeń 6. stycznia. Główna wygrana losów kredyt. ziemskich padła na serję 2781 numer 32; losów [illegible] skich na numer 24105.

Wiedeń 5. stycznia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 353 —; węg. kredyty [illegible]; anglosy 154 —; länderbanki 255·30; sztacbany 309·37; lombardy 110·25; elbethale 242·75; tytoniowe —·—; alpiny 47·60; renta majowa 98·30; węg. złota [illegible]; węg. koronowa 95·05; austr. koronowa 97 —; losy [illegible] 55 —; uniony —·—.

Berlin 5. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 218·60 (353·69); lombardy 49·40 (40·22); węg. renta złota 96·— (116·90); ruble 216·75 (131·89).

Frankfurt 4. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 288·37 (352·83); lombardy 92·25 (110·56); renta węg. złota — — (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 6. stycznia. Kursuje pogłoska, że prezydent kolei państwowych Biliński i zastępca marszałka krajowego w galicyjskim Wydziale kraj. Chamiec powołani będą do izby panów.

Paryż 6. stycznia. Proces Vaillanta rozpocząć się ma poniedziałek.

Doniesienie handlowe.

Handel towarów kolonialnych, Herbaty, win i delikatesow

dotąd pod firmą spółki:

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

we Lwowie, plac Kapitulny l. 3

istniejący, przeszedł z dniem 1. stycznia 1894 wraz ze wszystkiemi wierzytelnościami i długami na wyłączną własność naszego współwłaściciela p. **Jana Sadłowskiego**, który od tąd ten handel pod własną protokołowaną firmą:

JAN SADŁOWSKI

i na własny rachunek nadal prowadzić będzie.

Składając nasze podziękowanie za doznawane względy i zaufanie, upraszamy o takowe dla naszego następcy.

Z głębokiem uszanowaniem

Sadłowski i Markiewicz.

Jak powyższe doniesienie opiewa, objąłem z dniem 1. stycznia 1894 na wyłączną własność:

Handel towarów kolonialnych, Herbaty, Win i Delikatesów

zgasłej spółki naszej i odtąd takowy pod własną firmą:

JAN SADŁOWSKI

i na własny rachunek prowadzić będę.

W niczem nieuszczuplone wyposażenie handlu pozostawia mi pełną siłę mej działalności, która niezmiennie, jak dotąd, skierowaną będzie, aby dostarczaniem doborowego towaru, skrzętną usługą, zdobytą reputację handlu i nadal zachować.

Z tem zapewnieniem, mam zaszczyt polecić się łaskawym względom szanownych P. T. odbiorców i upraszać o dalsze Ich zaufanie, na które sobie zasłużyć będzie moim najusilniejszem dążeniem.

Z głębokiem uszanowaniem

Jan Sadłowski.

1008 1—?

Niżej podpisana firma sprzedaje

wszystko po 95 ct.

Należy szybko zamawiać, bo zapas nie jest wielki.

1 damska chustka, wielka we wszystkich przepysznych barwach niezbędna, sztuka 95 ct.

12 sztuk franc. batystowych chusteczek ze szlarkami do prania, wszystkie obrębione, tylko 95 ct.

1 koszula damska z przepysznym haftem wstawianym, śliczna, premiowana, tylko 95 ct.

1 doskonała męzka koszula, biała lub kolorowa, tylko 95 ct.

1 majtki męzkie lub damskie barchanowe, płócienne lub pończoszkowe, grube i ciepłe, tylko 95 ct.

1 sortyment zabawek dziecinnych, 8 bardzo ładnych kawałków dla chłopców lub dziewczynek, razem tylko 95 ct.

1 kolorowy adamaszkowy obrus w świetnych deseniach i o żywych barwach, lub białe, tylko 95 ct.

6 sztuk adamaszkowych serwetek o takich samych wzorach, tylko 95 ct.

Przepyszna kapa na łóżko, sposobem mozaikowym, znakomity gatunek, tylko 95 ct.

3 par damskich pończoch zimowych, każda para innego koloru, dostające aż poza kolana, tylko 95 ct.

4 par zimowych skarpetek, każda para innego koloru grube i czyste, 95 ct.

1 francuski zegarek bronzowy z długim, żółtym łańcuszkiem, doskonale i dokładnie idący, tylko 95 ct.

1 dzbanek na wodę, wysoki z najlepszej karlsbadzkiej porcelany, którego nie powinno w żadnym domu brak wać, tylko 95 ct.

1 porcelanowe wiadro na wodę z pokrywą i rączką, tylko 95 ct.

2 przepyszne porcelanowe lub szklanne wazy, tylko 95 ct.

6 sztuk łyżek stołowych z najlepszego wiecznie białego srebra Britania, tylko 95 ct.

12 sztuk łyżeczek z ciężkiego, masywnego srebra Britania, wiecznie białe, tylko 95 ct.

6 sztuk noży z srebrzonymi trzonkami i widelcami, tylko 95 ct.

1 chochla ze srebra Britania, ciężka nie do zniszczenia, śliczny kawałek, tylko 95 ct.

1 imit. brylantowy pierścień ze złota double z imit. kamieniem szlachetnym, tylko 95 ct.

1 para kolczyków z imit. świetnie błyszczącemi brylantami, tylko 95 ct.

1 scyzoryk, prawdziwy angielski z 4 rozmaitemi klingami imit. szyldkret tylko 95 ct.

1 ze sztucznej pianki fajka z okuciem z chińskiego srebra, sensacyjny kawałek dla każdego palacza, tylko 95 ct.

1 cygarniczka z morskiej pianki, prawdziwa z prawdziwym bursztynem, rzeźba w eleganckiem aksamitnem etui, tylko 95 ct.

1 łańcuszek do zegarka z doskonałego srebrnego niklu o ślicznym fasonie złotym lub srebrnym, tylko 95 ct.

1 piękna chustka jedwabna na szyję lub głowę w pięknych przepysznych barwach, na łokieć wielkości, tylko 95 ct.

Tylko 3·50 ct. przepyszny serwis do kawy z doskonałej karlsbadzkiej porcelany, przepysznie malowany, i złotem dekorowany, kompletny na 6 osób, za last 8 zł, tylko 3·50.

Niekonwenujące odbiera się nazad i wymienia. Rozsyłka odbywa się pod najściślejszą kontrolą tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Biuro komisowe APFEL

268 1—3 *w Wiedniu, I., Fleischmarkt 14/D. p.*

☛ **PRAWDZIWE** ☚

LECZN. MALAGA SEKT

według rozbioru c. k. stacji doświadcz. dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre prawdziwe Malaga

dla **słabowitych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** i t. p. znakomicie skutkujące na **niedokrewność** i **osłabienie żołądka** w 1/1 i 1/2 flaszkach oryginalnych pod ustawną ochronną marką

Hiszpańskiego handlu win VINADOR

WIEDEŃ **HAMBURG**

Dalej rozmaite najlepsze wina zagraniczne w flaszkach oryginalnych i po oryginalnych cenach.

We Lwowie: u panów: Leszka Cukiera drogu r., Leopolda Latyńskiego drozuer a, Narodna Torhowla, Klem. Justjana kupca, Leona Randa kupca, Józefa Sakera kupca, Józefa Ehrlicha kawiar. teatr., Józefa Zimmera, cukiernia, **w Borysławiu:** u pp. Jana Zeh, aptekarza, W. Traubera, hand. win **w Brodach:** u pp. Michała Kallika aptekarza, W. Adamowicza, kupca, W. H. Czaczkesa, kupca, Mark. Mach, handel korzenny, Narodnja Torhowla, Jana Landaua drog. M. Dampfer hotel Arcyks. Rainer, **w Brzeżanach:** u p. A. Dursta, aptekarza, **w Buczaczu:** u p. M. Neumanna, kupca, Fut. Fabian- rest. ur. kolej., **w Czortkowie:** u p. M. Brennholza, handel spec., **w Drohobyczu:** A. Krzyżanowskiego, aptekarza, J. Wysoczańskiego handel win, **w Gorlicach:** u p. Jana Budzkiego, hand. korz. i del., **w Jarosławiu:** u pp. J. Angermana art., L. Ettingera kupca. F. Gregera kupca, Ant. Zabłotnego, kupca, J. Hampla i Stefańskiego cukiernia, L. Del era kasyno, Sz. Hornera kawiarn. Co.se, hotel Krak. M. Weichselbauma hotel pod złotą gwiazdą, **w Kolomyi:** u pp. A. Sidorowicza apt. S. Bleimanna, handel win, S. Hirschhorna kawiar. centr., Ig. Humela restaur., Rosy Lutrng kawiarn. Cor o, **w Łańcucie:** u p. M. Szulza, aptekarza, **w Monasterzyskach:** u p. Dooglera hand. delix., **w Pomorzanach:** u p. Herbsta apt., **w Przemyślu:** u pp. M. Kruga, handel delik., E. Kruga, hand. delik. w Narodnej Torhowli, M. Kondzielskiej kantyn., **w Rzeszowie:** u pp. Ig. Łuczko kawiarnia, M. Krämera, kawiarn. restaur. Cracovia, J. Schuhmachera, cukiernia, **w Samborze:** u pp. J. Herdliczka, aptekarza, w Narodnej Torhowli, A. Braunera kawiarn. cent., zaym. na Schl mera kawiarn. Al. Horwatha, cukiernia, P. Smiszkiewicza cukiernia, **w Stanisławowie:** u pp. F. Kisielewskiego, kupca, Narodnaja Torhowla, B. Fałka, drogierja, H. Jägera hand. win, Café Central, **w Stryju:** u p. Jakóba Kindlera, drogierja w Narodnej Torhowli, **w Tarnopolu:** u p. J. Juffe, handel korzenny i win., **w Tarnowie:** u pp. M. Adlera apt. Tad. Szarff, kupca, J. Siermontowskiego, cukiernika, Dawida Rausha, kawiarnia, **w Turce** u p. Henr. Arzt, **w Wadowicach:** u p. J. Pohla, kupc., **w Wiśniowczyku** u p. St. Dyskiewicza apt.

☛ Uprasza się uważać na markę **„Vinador“**, i na ustawowo deponowaną markę ochronną, gdyż tylko wtedy ręczy się za bezwzględną prawdziwość i dobroć. 136 1—2

HERBATĘ Familijną

1/2 kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite WYSIEWKI z herbat

1/2 kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7

Poszukujemy zaraz do wynajęcia

apartamentu

z 7 ubikacji z przynależytościami.

Zgłoszenia: *Centralne Bióro Ogłoszeń* — Lwów, Kopernika 11.

Wynajmę WILLĘ

lub

DOM wolno położony

na czas dłuższy.

Zgłoszenia: *Centralne Bióro Ogłoszeń* — Lwów, Kopernika 11

OCYLE stalowe zawsze ostre 100 sztuk zł 7·5 z łacosą po zł. Dzwonki do sań, po dołu e po 2·50. Laternie stajenne — poleca

Bolesław Cybulski.

Lwów, plac Marjacki l. 5.

Zeszyty według nowo zatwierdzonego planu, oraz **wszelkie przybory piśmienne**

poleca po najniższych cenach

F. Niżałowski, Lwów

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą

Taniej jak w magazynach wiedeńskich.

1894. Na karnawał! 1894.

Najnowsze tury kotyljonowe.

Ordery i odznaki komitetowe.

Bigotfony.

Maski najrozmaitsze

Wachlarze najmodniejsze.

poleca magazyn

Kanczyńskiego i Ojerskiego

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7.



Wiedeński Magazyn „AU LOUVRE“

we Lwowie, plac Kapitulny l. 3,

poleca:

Bogato obfity wybór portjer, firanek, chodników, dywany salonowe, dywaniki przed i nad łóżka, dywany ołtarzowe, firanki koronkowe, Lambrequins, chodniki holenderskie wełniane i kokosowe. Kapy na stoły i łóżka, obrusy i kołdry watowane wyszyte. Koce wełniane i Jägera Derki na konie.

Osobny oddział dla wszystkich rodzajów chodników.

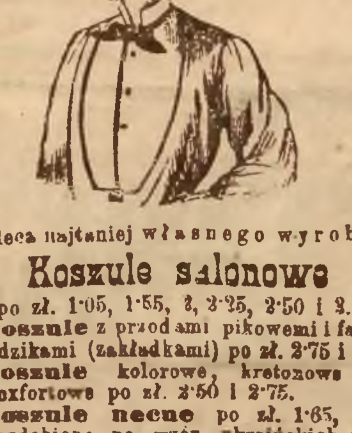
Osobny oddział dla koronek, wstążek, weloników, jedwabi, sznurówek, chustek włóczkowych i jedwabnych. Bielizny Jägera, pończoch. Towary futrzane, parasole deszczowe, płaszczyki deszczowe, sukienki, bluzki, staniki trykotowe, szlafroki i negliż. 2275 1—?

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalesony dla chłopaków po 85 95 ct. i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·4?, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct 60, 90 do zł. 1·49.

BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w najwiękezym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1000 1—?

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.

I. Kolowratring 9

IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Doskonałe zaopatrzenie. *Najtańsze ceny przejazdu.*

Objaśnienia bezpłatnie. 0?2 1—?

Lwowianin z dnia 1. lipca 1891 podaje: Popierajmy przemysł krajowy! Na ód zeski wyzwolił się z pod przewag ekonomicznej Niemców, popierając własny przemysł.

Nasz naród, skory do naśladowania — więc naśladujmy, co dobre, popierajmy wyroby krajowe.

We Lwowie **wyrabia krochmal** (krebię) p. **Bażant.** Jego **krochmal brylantowy** jest tak wyborny, że żaden wyrób zagraniczny mu nie dorówna. Sądzę, że oddam przysługę wszystkim gospodyniom, zalecając ten wyrób doskonały. Na dowód prawdy podpisuję moje nazwisko. *Rozalja Rybowska.*

Do nabycia we wszystkich handlach. 2206 1—?

Łyżwy



„Halifax“	bardzo dobre para	zł. 1·50
„	ze stalowemi nożami	„ 2·20
„	ze szerokiemi nożami	„ 3·50
„	niklowane zwykłe	„ 3·60
„	„ z szerokiemi nożami	„ 5·70
„	damskie nie niklowane	„ 1·50
„	„ niklowane	„ 3·—
„Merkur“ albo „Helwetia“		„ 3·20
„Merkur“	damskie, niklowane z szerokiemi nożami	„ 3·—
„Jackson Haines“	nie niklowane	„ 5·—
„	„ niklowane	„ 6·—
„	„ model z Grazu	„ 7·—
Łyżwy żelazne z rzemykami		„ 1·—

Para pasków do Halifax 30 ct. poleca w największym wyborze

Dla członków „Sokoł.“ i Towarzystw łyżwiarskich i uczni 10% opustu, lub franco do każdej stacji pocztowej.

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Cenniki ilustrowane do dyspozycji.



Główny skład pierwszej galic. suszarni owoców i warzyw w Bochni

na sposób amerykański urządzonej, a przez Tow. lekarskie w Krakowie poleconej pod firmą **J. MICHNIK w Bochni**, poleca:

skompletowane pakiety pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem jarzyn i owoców:

2	paczki zupy warzywnej „Julienne“ (na 50 poreyj)	zł.	1·—
1	paczka marchwi karotek (na 15 poreyj)	„	—·25
1	„ szpinatu (na 10 poreyj)	„	—·20
1	„ kapusty brukselskiej (na 10 poreyj)	„	—·50
1	„ „ włoskiej (na 20 poreyj)	„	—·40
1	„ „ zwyczajnej (na 20 poreyj)	„	—·25
1	„ „ sałatowej, czerwonej	„	—·50
1	„ pietruszki	„	—·25
1	„ selerów	„	—·30
1	„ porów	„	—·30
1	„ fasolki szparagowej (na 10 poreyj)	„	—·35
1	„ „ zielonej krajowej (na 10 poreyj)	„	—·40
1	„ groszku cukrowego (na 8 poreyj)	„	—·35
1	„ kalarepki (na 10 poreyj)	„	—·20
1	„ jabłek w ćwiartkach, struganych kompot (na 15 poreyj)	„	—·?5
1	„ gruszek w połówkach „ „ (na 10 poreyj)	„	—·35
1	pół prunelek	„	—·35
1	paczka borówek kompotowych (na 15 poreyj)	„	—·35
1	„ pomidorów	„	—·45
1	„ grzybków nr. 1 (najlepszej jakości)	„	—·?5
1	„ śliwek kompotowych olerzymich	„	—·?0
	Opakowanie darmo. Razem	„	7·65

Suszone owoce i warzywa bocheńskie przewyższają świeże swym własnym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo pojedynczy i t. k. zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa lub owoce przez 2 godziny, potem w tej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcję i sposób użycia jest na każdej poszczególnej paczce wydrukowany. — Warzywa bocheńskie, w suchem miejscu trzymane, konserwują się bardzo dobrze, lat kilka nawet, nie tracąc na dobroci. Odznaczone na wystawach 16 medalami. 2399 1—3

JEDYNIE RESTAURACJA

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 10?8 1—?

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimiu,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. ☛ Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte. ☚

☛ **Wielki wybór win.** ☚

W Galicji i Bukowinie

angażuje się pod korzystnymi warunkami 647 1—5

Podróżujących i ajentów miejscowych

dla renomowanego od dawna towarzystwa ubezpieczeń na życie

Oferty pod **„Leben 7.974“** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.**

GRIES bei BOZEN

najłagodniejsze klimatyczne uzdrowisko w niemieckim południowym Tyrolu. Sezon od 1. Września do 1. Czerwca. Prospekta przez Zarząd uzdrowiska.

JAN

JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Najpewniejszy środek do uchronienia się od influenzy

jest

kieliszek Baliabanówki,

lepsza, zdrowsza, prawdziwa od koniaku. 2392 1—?

Rządca ekonomiczny

w średnim wieku, żonaty bez familji z dobrą praktyką, również i pol cenis mi, może złożyć kaucję, wzorowy gospodarz, nawet w zaniedbanym majątku, poszukuje posady. Oferty proszę adresować pod M. Ż. .0.0 Stryj, poste restante. 1034 1—8

Ziółka karpackie.

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu cierpieniach piersiowych, bolu gardła i t. p. 2195 1—2

Cena pudełka 20 ct.

Prawdziwe w Aptece

E. STENZLA w KOŁOMYI.

Cenne są ziółka karpackie pańskiego wyrobu. Po użyciu dwóch pudełek, mogę powiedzieć, że jestem zdrów zupełnie; dlatego też mojem znajomym takowe polecam.

Z poważaniem *Hartmann.*

Do nabycia we Lwowie na składzie w drogierji Górnego i Piiarskiego; w Stryju w drogerji Kindlera.

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie zł. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“ jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze.** —

KSIĘGARNIA

SEYFARTA I CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie

otrzymała na skład główny:

Teofila Merunowicza

Żydowscy Radykaliści.

Odbitka z *Gazety Narodowej.*

Cena zł 1, z przesyłką pocztową zł 1·15.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1019 1—4

Franciszek Karol BISENIUS

we Wiedniu, I., Singerstrasse, 11.

Największy w monarchji zakład dekoracyjny



Ordery kotyljonowe za tuzin od 3 ct.

Figury kotyljonowe od 75 ct.

Nowe fraszki karnawałowe i gadła towarzyskie.

Tanie dekoracje sal balowych.

Porządki tańców i pudarki damskie

Wszelkie gatunki mas k na twarze od 6 ct. i komicz o głowy, oraz **nakrycia głowy.**

Peruki wełniane 1·25 ct. — **brody** od 10 ct.

Sorbony strzelające, zawierające całe ubrania i nakrycia głowy.

Draperje z materyj i aksamitu.

Lampjony wszelkie gatunki pochodni.

Chorągwie, transparenta, herby wszelkiego rodzaju.

Emblema i odznaki towarzyskie

Sortymenta ze 100 sztuk orderów kotyljonowych, od 3 zł.; na na żądanie sortowane w kopertach o dowolnej ilości sztuk.

Sortyment z 12 sztuk lampionów wraz ze świecami zł. 1·10 i wyżej

Sortymenta z ogniami sztucznymi do spalania na wolnem powietrzu lub i kalach od 60 ct. i wyżej. Większe sortymenty do spalania tylko na wolnem powietrzu, od zł. 6 i wyżej.

Dekoracje do gier o nagrody na kręgielnie, strzelnice i t. d. 140 1—3

☛ **Cenniki gratis.** ☚

Rensdorp'a holenderskie Cacao

doskonałe, zdrowe i pożywne,

do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów. 615 1—52

Rocznie za 1 Guldena

Objaśnienia i informacje.

Administracja „Oester.-ungar. Finanz-Rundschau“, którego abonament tylko jednego guldena rocznie wynosi, gotową jest udzielać swym abonentom i czytelnikom objaśnień w każdym kierunku, dotyczących tranzakcyj giełdowych i finansowych, szczególniej podawać rady w lokacjach kapitału. Sumienne te i wyczerpujące objaśnienia podawane będą, stosownie do życzenia w skrzynce redakcji albo na drodze listownej. Nie ma żadnego dalszego przymusu z zapytaniami. Każda informacja podaje się w sposób najdokładniejszy i daje się dostateczne wskazówki, aby sobie pytający o rzeczy mógł sąd wyrobić. Specjalne taryfy odpowiedzi na zapytania nie istnieją. Ten jednoguldenowy roczny abonament, za którą to kwotę daje się obfite i objektywne pismo wraz z zupełną listą losowań, uprawnia w danych wypadkach do zapytań bez żadnych dalszych kosztów. Numer okazowy tygodniowo wychodzącego pisma fachowego na żądanie bezpłatnie.

Administracja „Oester.-ungar. Finanz-Rundschau“

w Wiedniu I. Graben Nr. 10 (Wchód ze Dorothengasse 1.) 263 1—?

S. WOJCIECHOWSKI Akademicka, l. 5, poleca *świeże towary korzenne i delikatesy, ogromny zapas WIN różnorodnych, PORTERU angielskiego i w pokojach do śniadań i kolacyj — wyborne* **Piwo Pilzneńskie.**

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Młoda Niemka, egzaminowana nauczycielka, udziela lekcje niemieckie, angielskie, francuskie i gry na fortepianie; obejmuje także całą naukę dzieci. Ul. Sykstuska 64, drzwi 3. 7

Kancelarja biura wywiadowczego ***Kazimierza Oleaczka*** we Lwowie, Chorążczyzna 6, I. piętro poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności wszelkiego rodzaju służbę z najlepszemi rekomendacjami. 3

Rządca ekonomiczny poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Przyjąłby także posadę rachmistrza lub kontrolora. Adres: Adamowicz, Brody 969

Wspólnik lub **wspólniczka** do interesu fabryczno-przemysłowego bez konkurencji, przynoszącego 100 za 100 z udziałem w pracy lub bez, z kapitałem 1.000 do 1.500 zł. potrzebny zaraz. Oferty w Administracji Dziennika dla K C. 2.000. 12

Pisarz ekonomiczny, były ukończony uczeń krajowej niższej szkoły rolniczej w Dublanach, z postępem bardzo dobrym, kawaler w wieku 33 lat, z chlubnemi świadectwami, mogący się odwołać na rekomendację wszystkich swoich dotychczasowych chlebodawców, rozumiejący się na odtłuszczaniu mleka centryfugą i prowadzeniu mleczarni centryfugalnej, poszukuje miejsca zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Pisarz ekonomiczny poste restante Zarzecze, koło Jarosławia 16

Masło stołowe I. świeże, smaczne ze słodkiej śmietany 5 kilogr. paczka franko zł. 4·60 za zaliczką wysył. J. Silberbusch, Podhajce.

Mleczarnia Halicka przy placu Akademickim jest do odstąpienia Bliższa wiadomość na miejscu. 1025

Urząd pocztowy Ustrzyki dolne poszukuje natychmiast rutynowanej ekspedytorki i telegrafistki. 11

Fortepian krótki w dobrym stanie za umiarkowaną cenę do sprzedania ulica Bolmów nr. 5. Józef Hanak.

Ekspedytora pocztowego z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje poczta w Słotwinie. 9

Masło ze słodkiej śmietany 5 kilowa paczka franko za pobraniem 4 zł 30 ct. **Miód** przaśny zł. 3, rozsyłają Salomon Wenkert i H. Melman, Zaleszczyki. 8

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu

Eleganckie 3 pokoje przedpokój, kuchnia, spiżarnia I. piętro z przynależytościami zaraz do wynajęcia ulica Chrzanowskiej naprzeciw szkoły Marji Magdaleny. Wiadomość u dozorcy. 13

Poszukuje się w okolicy ogrodu Jezuickiego, ul. Brajerowska, Podlewskiego, 3 Maja, Słowackiego lub Jagiellońska 4 pokoje, kuchnia, pokój dla służby z dwoma wchodami. — Wiadomość oddać w Administracji „Dziennika" pod adresem 4 pokoje. 14

Ruch pociągów kolejowych

według zegara lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 21/6 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełżca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serensca, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·36	3·32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	**10·56**
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełza	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

L. 21.868/93. 1023 1

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia, przy Magistracie miasta Tarnopola następujących posad urzędników:

1. Koncepisty Magistratu z roczną płacą 900 zł., z dodatkiem na pomieszkanie rocznych 100 zł. i z prawem do poboru trzech pięcioleci po 75 zł. a. w.

2. Praktykanta konceptowego Magistratu z roczną płacą 600 zł.

O posadę koncepisty ubiegać się mogą ukończeni prawnicy z 3-ma egzaminami państwowymi; pożądaną jest nadto jednoroczna przynajmniej praktyka przy władzach administracyjnych, czy to rządowych, czy też autonomicznych.

O posadę praktykanta konceptowego ubiegać się mogą ukończeni prawnicy z 2-ma egzaminami państwowymi.

Kompetenci obowiązani są znać dobrze języki krajowe, nie mogą przekraczać wieku lat 40 i muszą wykazać, że posiadają obywatelstwo austrjackie.

Posady powyższe nadane zostaną na rok prowizorycznie, poczem kandydat, który tę posadę otrzyma, będzie stabilizowany z prawem do emerytury, jeżeli do piastowania otrzymanej posady okaże się uzdolnionym.

Podania udokumentowane wnosić należy **najpóźniej do 31. Stycznia 1894 r.** do Zarządu miasta Tarnopola.

Tarnopol, dnia 27. grudnia 1893. **Zarząd miasta.**

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.